

# Trzecia Rzeczpospolita

Wytworzona zostanie siła  
wystarczająca do uformowania  
NIEPODLEGŁEJ  
Trzeciej Rzeczypospolitej.

L. Moczulski

ORGAN KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ KWIECIEŃ 1983 NR 1

Jesteśmy kolejną zmianą w długim pochodzie pokoleń. Już ponad dwieście lat, od czasów Konfederacji Barskiej, społeczeństwo tysiąclatniej Rzeczypospolitej prowadzi walkę o niepodległy byt państwowy. Czterdzieści lat mija, gdy pod ciosami hitlerowskich Niemiec i Komunistycznej Rosji upadło Państwo Polskie. Zbliża się trzydziesta piąta rocznica niesławnej pamięci układów jałtańskich, w których mocarstwa zachodnie - wbrew głoszonym przez siebie szczytnym hasłom międzynarodowej sprawiedliwości i demokracji - usankcjonowały postanowienia ostatniego rozbioru Rzeczypospolitej i podporządkowania Polski radzieckiej hegemonii PRL - rządzonej totalitarnie przez PZPR, stanowi współczesną formę zinstytucjonalizowanego władztwa rosyjskiego nad Polską.

Dziś naród polski znów budzi się i prostuje przygięty niewolą kark. Wkraczamy w nową fazę naszych dziejów. Od nas - przede wszystkim od nas samych zależy, - kiedy Polska odzyska niepodległość, a naród polski możliwość stanowienia o swoim losie.

Tradycją historycznej Rzeczypospolitej było, że w chwilach narodowej potrzeby Obywatele zawiązywali konfederację w obronie swych praw i w obronie Ojczyzny. Utworzenie Konfederacji Polski Niepodległej - KPN - jest odpowiedzią na wyzwanie, wobec którego postawił Polaków zmieniający się czas. Pojawiająca się szansa stworzenia niepodległej i demokratycznej Trzeciej Rzeczypospolitej - nie może zostać zaprzepaszczona. Jedyną drogą prowadzącą do tego celu jest usunięcie radzieckiej dominacji, przez likwidację władzy PZPR.

Konfederacja Polski Niepodległej jednoczy działania i wysiłki na rzecz niepodległości. Skupia osoby działające indywidualnie, oraz różne ugrupowanie, odmienne w widzeniu wielu kwestii ideowych, społecznych i politycznych, lecz wierne nadrzędnej sprawie n i e p o d l e g ł o ś c i.

Stanowi ośrodek krystalizacyjny współczesnego Czynu Niepodległościowego. Zmierza do zespolenia tych wszystkich, których łączy wspólne przekonanie, że:

1. Niepodległa Rzeczpospolita jest jedyną formą, jaka we współczesnym świecie zapewnia należyłą egzystencję, możliwość rozwoju, oraz spełnienie narodowych i indywidualnych aspiracji Polaków.
2. Utworzenie Rzeczypospolitej może nastąpić tylko w rezultacie realizacji zasady samostanowienia narodu i zależy przede wszystkim od woli i dziań Polaków.
3. Samostanowienie narodu polega na swobodnym wyrażaniu woli społeczeństwa co do:

- suwerenności międzynarodowej państwa,
- ustroju społecznego i państwowego,
- władzy kierującej państwem.

Wyrazem samostanowienia narodu jest powszechny ustrój demokratyczny, normujący życie wewnątrz państwa, oraz polityczna niezawisłość od jakichkolwiek czynników zewnętrznych.

4. Podstawą powszechnego ustroju demokratycznego są niezbywalne prawa człowieka i obywatela, wzajemna tolerancja, oraz poszanowanie praw innych ludzi. Powszechny ustrój demokratyczny wyraża się w formowaniu władz państwowych wyłącznie w oparciu o społeczny mandat zaufania, oraz w działaniu tych władz w nieprzekraczalnych granicach danego mandatu i tak długo, jak długo mają zaufanie społeczne.
5. Konieczne zapewnienie sprawiedliwości i faktycznej równości wszystkich obywateli wymaga współuczestnictwa pracujących w zarządzaniu gospodarką narodową i współkontroli społecznej własności, przy uznaniu interwencyjno - koordynacyjnej funkcji państwa.
6. Warunkiem należytego funkcjonowania Rzeczypospolitej, pomyślności jej społeczeństwa i poszczególnych obywateli jest wypełnianie równych dla wszystkich obowiązków: wobec samych siebie, wobec innych ludzi, wobec społeczeństwa i narodu, wobec naszych braci z narodów z którymi złączyła nas historia i wspólny byt na tej samej ziemi, wobec Rzeczypospolitej i wobec ludzkości. Poczucie obowiązku wyraża się w postawie służby przywiecającym ram szczerym i idealnym i Ojczyźnie, zaś postawa służby kształtuje ofiarność i gotowość do poświęceń.
7. Ukształtowaną historycznie wspólnota narodowa, łącząca przeszłe, terażniejsze i przyszłe pokolenia Polaków, wielokrotnie siły społeczne, zaś w jej ramach spełniane są aspiracje poszczególnych ludzi i całych zbiorowości. Polska świadomość narodowa ukształtowała się w ponad tysiącletnim procesie rozwoju społeczeństwa i państwa, którym w dobrych i złych dniach towarzyszyła obecność Kościoła Katolickiego. Nieusuwalnymi wartościami tej świadomości są:
  - poczucie, że państwo jest wspólna własność - Pospolita Rzecz ogółu obywateli,
  - zrozumienie i gotowość do ofiarności narodowej w imię celów wyższych i wspólnych wszystkim Polakom,
  - przywiązanie do świata wartości stworzonego przez katolicyzm i do zasad moralności chrześcijańskiej.
8. Z naszej przeszłości oraz tradycji narodowej wynika poczucie współodpowiedzialności za wolność i pomyślność bratnich narodów, z którymi złączyła nas historia, a które mają własne prawo samostanowienia o swoim losie.
9. Honor narodu i Rzeczypospolitej stanowi wspólną wartość, jest wspólnym obowiązkiem wszystkich obywateli.
10. Rzeczpospolita stanowiąca wspólną własność i potrzebę ogółu obywateli, może tylko do nich należeć, i działając w ich interesie, służyć na rzecz ludzkości.

Działania Konfederacji Polski Niepodległej, wchodzących w skład Grup i Skonfederowanych, oraz wszystkich członków KPN oparte są o powyższe zasady kardynalne. Konfederacja otwarta jest dla wszystkich, którzy te zasady uznają. Każda z Grup Skonfederowanych określa we własnym programie kwestie szczegółowe.

Zawiazując Konfederację Polski Niepodległej wyzywamy wszystkich Polaków w kraju i na obczyźnie, aby łączyli się we wspólnych działaniach na rzecz wolności i niepodległości.

Wraz z przyjęciem powyższej DEKLARACJI IDEOWEJ KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ w dniu 1 września 1979 r. w Warszawie oficjalnie ogłoszono utworzenie opozycyjnej partii politycznej pod nazwą - KONFEDERACJA POLSKI NIEPODLEGŁEJ. Jako cel nadrzędny Konfederacja przyjęła odzyskanie niepodległości państwowej i narodowej przez Polskę i utworzenie na jej miejsce PRL Trzeciej Rzeczypospolitej, państwa demokratycznego, sprawiedliwego, stanowiącego własność wszystkich obywateli. Cel ten zrealizowany będzie drogą usunięcia dominacji radzieckiej nad Polską i uzurpatorskiej dyktatury PZPR-u.

W lutym 1980 roku KPN opublikowała PLATFORMĘ WYBORCZĄ i postanowiła wziąć udział w "wyborach" do Sejmu. Wykorzystując w ten sposób szansę jaką stwarza prawodawstwo PRL. Pomimo niedemokratycznej ordynacji wyborczej, spodziewanej fali represji, szczególnie wobec kandydatów na posłów, zgłoszono 8 kandydatów i program KPN. Nieumieszczenie na listach wyborczych członków KPN ukazało społeczeństwu, iż PZPR jest uzurpatorką władzy, działająca jedynie dzięki środkom represji i nie mającą szerokiego poparcia.

PZPR jest jedyną partią nie z braku partii opozycyjnych, tylko z powodu nie dopuszczania przez władze PRL do walki międzypartyjnej. Pomijając programy i represjonując działaczy demokratycznych, rządząca partia komunistyczna nie dopuszcza do rzeczywistego wyboru. Można jedynie głosować "tak" lub "nie", ale nie wybierać - nie ma w czym.

Dlaczego tak się dzieje?

Otóż PZPR jest partią strachu. Aparat PZPR-u wie o braku poparcia społeczeństwa oraz, że nie jest instancją najwyższą /ma nad sobą KPZK/

W dniu 23 marca 1980 r. "wybory" do Sejmu PRL odbyły się, jednak niezgłoszenie przez Komisje Wyborcze list kandydatów na posłów z ramienia KPN spowodowało niedopuszczenie do rzeczywistego wyboru między kandydatami i programem wyborczym FJN, a kandydatami i Platformą Wyborczą KPN, oraz unieważniło wybory /art. 79 ust. 1 Ordynacji/. Tak oto mimo obowiązującej Konstytucji PRL, pomimo Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych naruszono naczelne akty normatywne PRL w Ordynacji Wyborczej z 17 stycznia 1976r. /Do sprawy wyborów do Sejmu PRL z marca 1980 r. jeszcze powrócimy - red./

Represje jakie spotkały wszystkich kandydatów na posłów z ramienia KPN świadczą o arbitralnym rozstrzygnięciu głosowania, wcześniej niż wyborcy udali się do urn. Czy można się temu dziwić?

Patrząc na historię pe-er-elowskiego karła wychowanego przy boku niedźwiedzia nie może być żadnej wątpliwości. Jedno jedyne referendum /3 x TAK/ - sfałszowano, wybory w 1947 r. /z udziałem PSL/- sfałszowano, a później po prostu nie było wyborów, tylko ograniczone głosowanie.

W sierpniu 1980 r. władze PRL przyciśnięte do muru zapewniały, że nikt nie będzie więziony za przekonania i działalność polityczną, a już 23 września 1980 r. złamały zewarte porozumienia i SB aresztowała przewodniczącą Rady Politycznej KPN Leszka Moczulskiego.

Do stycznia 1981r. aresztowano też innych działaczy KPN m.in. T. Stańskiego, Z. Goławskiego, J. Sychuta, K. Bzdyla, T. Jandziszaka, W. Ziębińskiego, R. Szeremietiewa, pod zarzutem próby obalenia przemocą ustroju PRL.

W dniu 6 marca 1981 r. wniesiono akt oskarżenia, przeciwko czterem członkom KPN, na podstawie którego odbył się proces. /Dokładne omówienie procesu ukaze się w następnych numerach nisza - red./ Wyrok ogłoszono 8 października 1981r. WRON-a skazała L. Moczulskiego na 7 lat pozbawienia wolności, R. Szeremietiewa na 5 lat, T. Stańskiego na 5 lat, T. Jandziszaka na 2 lata w zawieszeniu. Wyrok do dnia dzisiejszego /marzec 1983r/ nie jest prawomocny. Wniesiono o rewizję wyroku.

Pomimo bezprawnego aresztowania i osądzania wielu czołowych działaczy nasza partia nie upadła, nie zawiesiła swej działalności, nie rozwiązała się. Dzieło walki o NIEPODLEGŁĄ, TRZECIĄ, RZECZPOSPOLITĄ, raz rozpoczęte, jest i będzie kontynuowane. Nasz duchowy przywódca jest w więzieniu, ale dla nas - młodych, jego wezwanie abyśmy "łączyli się we wspólnych działaniach na rzecz wolności i niepodległości" jest i będzie aktualne.

Na polskim niebie wolności krąży czarna WRON-a, nie wroży to jednak długiego jej żywota. Jak krótkie będzie to WRON-ie panowanie zależy przede wszystkim od nas - młodych. Wzywamy za L. Moczulskim:

POLACY, ODWAŻCIE SIĘ BYĆ SOBA!

Eaf.

#### 43 ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

Kwiecień jest, jak wszyscy wiemy miesiącem pamięci narodowej. Jest to miesiąc pamięci o naszych rodakach pomordowanych w okresie II wojny światowej. Jest to też miesiąc niedomówień. Doskonale są znane zbrodnie okupantów niemieckich, nie wspomina się natomiast nic o terenach polskich znajdujących się w latach 1939-1941 i 1944-1945 pod jawną okupacją radziecką. Mówiąc "tereny polskie" mamy na myśli Polskę w granicach z 31 sierpnia 1939 roku.

II Rzeczpospolita upadła w wyniku przegranej Kampanii Wrześniowej. Polska została zaatakowana przez dwa potężne mocarstwa - Niemcy i ZSRR. Porozumienie obu totalitarnych mocarstw podpisane 23 sierpnia 1939 roku w Moskwie, zwane "paktem Ribbentrop - Mołotow", przewidywało tzw. podział stref wpływów obu państw w Europie Środkowej, a tzw. "tajny protokół" dotyczył podziału Polski i udziału Armii Czerwonej w wojnie przeciwko Polsce. Była to najfatalniejsza sytuacja w jakiej Polska mogła się znaleźć. Przestrzegał przed nią wielokrotnie Marszałek J. Piłsudski. Czy była inna droga? Czy było możliwe rozbitcie tego sojuszu?

Wiemy jak wyglądały Niemcy w przededniu wojny. Totalitarne państwo, w którym porządku pilnowało Gestapo terroryzujące jego uległych obywateli. Natomiast ZSRR? Pierwsze państwo socjalistyczne było wtedy pod wszechwładnymi rządami Stalina. Od 1937 roku trwała w Kraju Rad tzw. "czystka" której ofiary znajdowano wśród całego społeczeństwa. Szczególnie dotknęła ona inteligencję, głównie mniejszości narodowych ZSRR (poza Gruzinami) i armię. Represjami objęto m.in.: na 5 marszałków ACz - 3, na 4 dow. armii I rangi - 3, na 12 dow. armii II rangi - wszystkich, na 67 dow. Korpusów - 60, na 199 dow. dywizji - 136, na dwu admirałów floty - obu. Większość represjonowanych została zgładzona. W pewnym okresie 1938 roku w Moskwie zabijano dziennie na podstawie wyroków sądów doradczych, a często tylko decyzji NKWD ok. 1000 osób. Stalińskie represje dotknęły też członków europejskich partii komunistycznych, zwłaszcza Komunistycznej Partii Polski i Węgierskiej Partii Komunistycznej.

Tak więc, twierdzenia o tym, że Polska powinna szukać sprzymierzeńca w ZSRR należą do bezzasadne. Sojusz z ówczesnym ZSRR byłby po prostu wydaniem kraju na łup NKWD. Stalin pod jakimkolwiek pozorem obaliłby legalny rząd polski i wprowadziłby swój, topiąc kraj we krwi.

Sytuacja dyplomatyczna Polski była więc wysoce skomplikowana. By ją rozwiązać, należało zdecydować się na radykalne posunięcie. Jakie? Jest sprawą dyskusji.

Od pierwszego września Wojsko Polskie walczyło przeciw Niemcom. Gdy 17 września Armia Czerwona przekroczyła nasze granice kampania polsko-niemiecka była jeszcze w pełnym toku, a 25 polskich dywizji trwało w walce z niemieckim rajazdem. Wojska sowieckie wkroczyły na terytorium Polski, rozpuszczając fałszywe pogłoski, że idą rzekomo na pomoc Polce przeciw Niemcom. W wielu miejscowościach Polski, których łączność z ośrodkami państwa została zerwana na skutek niemieckich działań wojennych doszło do dezorientacji wśród polskich oddziałów wojskowych, pochłoniętych walką z Niemcami. W innych wojska polskie stawiały napastnikom sowieckim zacięty, choć rozpaczliwy ze względu na przewagę sił, opór.

W szczególności spełniły to zadanie oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza. Niezależnie od zbrojnego oporu placówek pogranicznych K.O.P. na całej długości granicy polsko-sowieckiej, na wyższym szczeblu dowodzenia podjęła na Wołyniu i Polasii zorganizowaną próbę obrony tyłów, walcząc z Niemcami Armii Polskiej, zastępca dowódcy K.O.P. gen. Orlik-Rueckemann. Dowodzone przez niego oddziały stoczyły w czasie od 17 września do 1 października z armią sowiecką przeszło 40 potyczek i dwie bitwy, pod Szackiem oraz Wytocznym. Dnia 30 września dywizja "Kobryń" z grupy gen. Franciszka Klesberga stoczyła z armią sowiecką dwie zwycięskie bitwy, pod Jabłonną koło Parczewa a następnie pod Milanowem.

Do poważniejszych walk doszło prócz tego w rejonie: Wilna, Orkan, a zwłaszcza w Grodnie.

Na południu w okolicy Przemyśla uporczywe walki z Niemcami oraz następnie z pancernymi jednostkami sowieckimi toczyła do końca września kawaleryjska grupa gen. Andersa, przedzierająca się na Węgry. Obroniwszy się przed Niemcami, dopiero po nadejściu wojsk sowieckich od wschodu skapitulował Lwów. W końcu września na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej znajdowały się, prócz 75 dywizji niemieckich, również następujące siły sowieckie: 30 dywizji piechoty, 12 brygad zmechanizowanych, i 10 dywizji kawalerii.

Wkrótce Sowieci zagarnęli 230 000 jeńców. Jaki był ich los?

Z 230 000 jeńców, łącznie uratowało się 82 tys. /Armia Andersa i dywizja Berlinga/. Z 215 tys. aresztowanych w latach 1939-1941 zginęło 180 tys. /obozы pracy, więzienia/. Ponadto deportowano na Syberię i milion 70 tysięcy ludzi. W latach 1941-1945 wcielono do Armii Czerwonej 158 tys. ludzi - blisko połowa z nich zginęła. W latach 1944-1945 30 tys. żołnierzy z AK zostało w ZSRR uwięzionych i straconych.

Łącznie Sowieci dokonali eksterminacji 2 milionów ludności polskiej. Wydaje się, że dopiero na tym tle przedstawienie sprawy Katynia osiągnie właściwy wymiar. Należy jeszcze uwzględnić różnice w specyfice stalinowskiego i hitlerowskiego ludobójstwa. NKWD wykorzystywało do eksterminacji naturalne możliwości ZSRR tzn. zsyłki, na których wyniszczano głodem i pracą ponad siły. Tylko niewielka ilość, eksterminowanych została zgładzona przy pomocy środków technicznych - najprostszym - strzału w tył głowy. Hitlerowcy natomiast posługiwali się metodami zorganizowanymi niemal na skalę przemysłową np. komory gazowe w obozach zagłady.

Dwieście trzydzieści tysięcy jeńców rozmieszczono w 132 łagrach. W tej liczbie było 15,5 tys. oficerów, którzy zostali zgromadzeni w trzech obozach: Starobielsk, Kozielsk, Ostaszków /na przełomie 1939-1940 powstał jeszcze czwarty obóz w miejscowości Pawliszczew Bór, w którym umieszczono 448 oficerów zabranych z poprzednich trzech obozów/.

Od listopada 1939 r. do maja 1940 r. nadchodziły jeszcze do obozów więźniów z tych obozów. Do maja 1940 roku korespondencja urwała się. W sierpniu 1940 roku po aneksji Litwy ilość jeńców powiększyła się o tysiąc. Byli oni internowani na Litwie po Kampanii Wrześniowej. Po aneksji wywieziono ich do Rosji. Znaleźli się w obozie w Giazowcu gdzie uprzednio umieszczono 448 oficerów z Pawliszczew Bora. Po podpisaniu układu Sikorski-Majski /30 VII 1941 r. - umowa o współpracy radziecko-polskiej/ oficerowie ci stanowili trzon Armii Polskiej w ZSRR. Na dowódcę wyznaczono gen. St. Hallera, który w 1939 r. dostał się do niewoli radzieckiej. Ponieważ władze radzieckie nie potrafiły go odnaleźć dowódcą został gen. Anders wypuszczony z więzienia w Butyrkach w Moskwie. Przedstawiciele rządu radzieckiego oświadczyli, że w obozach znajduje się 20 tys. jeńców polskich i wyrazili zgodę na włączenie ich do Armii Polskiej. Tymczasem rząd polski opierając się na źródłach radzieckich /przemówienie Mołotowa z listopada 1939 r./ wiedział o 200 tys. jeńców polskich na terenie ZSRR. Rząd radziecki nie potrafił odpowiedzieć co się stało z pozostałymi. Na podstawie zeznań byłych więźniów z Giazowca, rząd polski ustalił liczbę oficerów więzionych w oddzielnych obozach. Na żądania władz polskich przedstawiciele władz radzieckich odpowiedzieli, że więźniowie z tych obozów zostali przeniesieni do obozów pracy i że postarają się ich odnaleźć. Wobec braku zadowalających odpowiedzi gen. Sikorski porucił tę sprawę w bezpośredniej rozmowie ze Stalinem. Uzyskał odpowiedź, iż jest prawdopodobnie że jeńcy ci uciekli do Mandżurii.

W sierpniu 1941 r. Armia Polska opuściła ZSRR. Tym samym sprawa jeńców zesłała na drugi plan. 8 kwietnia 1943 r. radio Berlin podało, że 15 km na zachód od Smoleńska odkryto masowe groby pomordowanych oficerów polskich. 10 kwietnia Niemcy przywieźli na teren mordu pierwszą grupę obywateli polskich i równocześnie zaczęli publikować pierwszą listę nazwisk ofiar masowego mordu. Ogółem zidentyfikowano 2815 zwłok oficerów.

Jak Niemcy do tego doszli?

Po zajęciu Smoleńszczyzny przez Wehrmacht do władz niemieckich napływały informacje od miejscowej ludności, że w miejscowości Gniezdowo, na teren ośrodka wypoczynkowego NKWD w kwietniu i maju 1940 r. zwożono duże ilości Polaków. Po każdym takim transporcie słychać było odgłosy strzałów pistoletowych. Niemcy w celach propagandowych nadali tej sprawie duży rozgłos. Oprócz zwożonych tam przedstawicieli inteligencji polskiej przywożono m.in. wyższych oficerów alianckich będących w niewoli niemieckiej.

15 kwietnia radio Moskwa zaprzeczyło doniesieniom radia berlińskiego nazywając je zwykłymi oszczerstwami. 17 kwietnia rząd polski zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o zbadanie sprawy. Stało się to powodem zerwania przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z rządem polskim. Było to w okresie, gdy Stalin montował własną ekipę, z której zamierzał stworzyć rząd polski zależny od ZSRR. Międzynarodowy Czerwony Krzyż nie mógł podjąć się zbadania sprawy ponieważ ZSRR nie wyraził zgody. W drugiej połowie kwietnia na teren mordu przybyła międzynarodowa komisja składająca się z 13 ekspertów MCK. Towarzyszyła im delegacja Polskiego Czerwonego Krzyża. Doktor M. Wodziński, który przeprowadzał badania na miejscu zbrodni stwierdził w swoim sprawozdaniu: "...zwłoki ofiar miały ręce związane z tyłu sznurkiem i typowe postrzały w głowę, co bez wątpienia dowodzi, że ofiary mordu stawiały przed śmiercią opór, względnie iż sprawcy mordu, spodziewając się z ich strony oporu, zapobiegawczo związały im ręce z tyłu. /.../ Ułożenie kilkunastu szeregów zwłok w kilku regularnych poprzecznych warstwach, przy czym pierwsza warstwa leżała twarzą do ziemi, z rękoma przeważającej części skrzyżowanymi do tyłu, druga zaś warstwa twarzą na nogach pierwszej warstwy itd. /.../ pozwala przypuszczać, iż ofiary mordu wprowadzane były za życia do grobu, obalane twarzą ku ziemi, względnie następne ofiary mordu do poprzednich, już nieżyjących, a dopiero potem w pozycji leżącej zastrzelone... Inne ofiary mordu były zastrzelone nad wykopanymi grobami, a zwłoki ich wrzucono beładnie do grobów."

Najwyraźniej część ofiar stawiła opór. Świadczyły o tym rany zadane brzochnami, popękane lub złamane od uderzeń kolbą kości. Ekshumowane zwłoki w ilości 4143 były zagrzebane w ośmiu masowych grobach. Siedem z wymienionych grobów, w pobliżu siebie leżących, znajdowały się na piaszczystym wzniesieniu w odległości ok. 500 m od szosy Orsza-Smoleńsk. Grób ten, położony w odległości ok. 100 m od kompleksu pozostałych grobów, został tylko częściowo opróżniony, jednakże porównując wymiary jego z innymi grobami, mógł on zawierać ok. 150 do 200 zwłok. Prace związane z ekshumacją zwłok tego grobu zostały przerwane. Spowodowane to było sytuacją na Froncie Wschodnim. Przyjmuje się jednak, że w lesie katyńskim zamordowano ok. 4500 oficerów z obozu w Kozielsku. Miejsca mordów 9 tys. jeńców z obozów w Ostaszkowie i Starobielsku nie zostały odnalezione.

Na podstawie zeznań jeńców, którzy przeżyli /ok. 400/ obozy w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, a którzy następnie zostali zgromadzeni w obozie Pawliszczew Bór, ustalono następujące fakty:

Likwidacja wszystkich trzech obozów zaczęła się w pierwszych dniach kwietnia i trwała do połowy maja 1940 r. Oficerów wywożono grupami od kilkudziesięciu do trzystu osób. Przed każdym transportem władze obozu rozpuszczały pogłoski, jakoby jeńcy mieli być przekazani aliantom lub wydani Niemcom. Transporty były kierowane z Kozielska na Smoleńsk, z Ostaszkowa w kierunku północnym, ze Starobielska w kierunku Charkowa. W jednym z transportów wywieziono z Kozielska docenta Stanisława Świaniewicza /przed wojną pracownika Uniwersytetu w Wilnie/. Jego transport wyruszył 20 kwietnia, 30 kwietnia minął Smoleńsk i zatrzymał się na niewielkiej stacji, kilka kilometrów za miastem. Świaniewicz nie wiedział, że była to miejscowość Gniezdowo. Między tą stacją a następną - Katyniem rozciągała się część lasu katyńskiego, zwana Kozie Góry. Jeszcze na stacji Gniezdowo Świaniewicz został odłączony od transportu i umieszczony w pustym już wagonie. Przez szparę w ścianie wagonu obserwował jak do pociągu podjeżdżał autobus o zamalowanych oknach i drzwiach w tylnej części. Autobus podjeżdżał w ten sposób, że więźniowie wchodziłi do niego bezpośrednio z wagonu.

Wsiadało do niego jednorazowo ok. 30 oficerów, po czym autobus zniknął w lesie i wrócił po ok. 45 minutach, by zabrać następną grupę. Starcia była obstawiona przez silne posterunki NKWD. Osobą akcją kierował nieznany Świaniewiczowi płk NKWD. Później Świaniewicz został przewieziony samochodem do Moskwy, gdzie skazano go na 8 lat więzienia pod zarzutem szpiegostwa. Dzięki temu przeżył. Został zwolniony po układzie Sikorski-Majski i opuścił ZSRR razem z armią Andersa.

Po odzyskaniu rejonu Smoleńska ogłoszono w Moskwie wyniki badań radzieckiej komisji, na czele której stał Aleksy Tołstoj. Komisja stwierdziła, że mord dokonali Niemcy w lecie 1941 r. po przechwyceniu obozów z polskimi oficerami. Ówczesny rozwój sytuacji międzynarodowej sprawił, że sprawa Katyń stała się dla aliantów niewygodna. ZSRR był wtedy zbyt cennym sojusznikiem, by go zrazić do siebie.

Sprawa mordu w Katyniu została polownie odgrzebaną w roku 1950 w Stanach Zjednoczonych. Opublikowano wtedy raport płk H. Van Vlieta, który był w czasie wojny jeńcem niemieckim i został przez Niemców przywieziony na miejsce zbrodni. Raport swój napisał w maju 1945 r. Przypomniano sobie jednak o nim dopiero wtedy, gdy USA uwikłane w wojnę koreańską obawiały się o los swoich jeńców. Powołana specjalna komisja senacka ogłosiła swój raport w listopadzie 1952 r. Raport stwierdzał ponad wszelką wątpliwość radzieckie autorstwo zbrodni. 8 maja 1956 r. raport ten przesłano na ręce premiera rządu PRL - Józefa Cyrankiewicza. W Polsce jednak nie ogłoszono go nigdy. Identyczne pismo zostało przesłane na ręce Nikity Chruszczowa.

Ofiarami mordu katyńskiego nie byli tylko oficerowie zawodowi. Był to akt wymierzony przeciwko polskiej inteligencji. 30 % spośród pomordowanych stanowili oficerowie rezerwy, w cywilu - humaniści, lekarze, prawnicy, artyści i inżynierowie z takim trybem wykształcenia w krótkim okresie niepodległości.

X X X

Słowo "Katyn" nawet bez komentarzy jest zakazane i pojawiające się tu i ówdzie na murach wybite gwoździem, wypalane kredą, wypisane na plakacie jest szybko likwidowane na polecenie tzw. "czynników państwowych". Książki o Katyniu stojące na półkach prywatnych bibliotek wzbudzają zaletę resowanie "panów z milicji".

Skąd się bierze strach i obawa rządzących? Sprawdza się stare przysłowie - "Prawda w oczy kale". Stróż "krzewienia i doskonalenia polsko-radzieckiej przyjaźni" nie lubią tego drażliwego terminu, kojarzącego się im z antyradziecką, a co za tym idzie, antysocjalistyczną propagandą. W celu uniknięcia tych niezdrowych zjawisk i uspokojenia niesfornych badaczy przystano ustanowić parę paragrafów, które zabezpieczają tzw. socjalistyczną prawomyślność. Ale czy paragrafy i gończe psy zatrą pamięć o tych, którzy byli głową narodu i stanowili jego największą wartość: moralną, intelektualną i duchową. Pamięć ta będzie żyła i pozostanie w umysłach wielu Polaków, których ojcowie, bracia i najbliżsi zostali bestialsko pomordowani. Jest to zbrodnia, za którą nikt oficjalnie nie został osądzony, a sprawców nie ujawniono. Jest to też zbrodnia wymierzona w tożsamość narodu, w jego duszę, a więc w to, co decyduje o ciągłości kultury i narodowego i tu.

Katyn jest przesłanką przed tym, czego może dokonać totalitaryzm i socwiewcka polityka rewolucji polegająca na mordowaniu "polskich panów". Mord w Katyniu zapoczątkował "polską rewolucję ludową", której dziedzictwo kontynuuje PRL. Zagłada polskiej inteligencji, a więc czynnika, który byłby w stanie stworzyć struktury niepodległego państwa i pokierować jego losem, spowodowała zdominowanie Polski przez agentury sowieckie typu powojennej administracji p. Bieruta. Wiele powojennych lat naród nasz musiał pracować i rozwijać się, aby wykształcić inteligencję, która zaczęła upominać się o największe wartości - niepodległość i suwerenność.

Pol.

KATYŃ

KRYSTIAN A. WAŚMIJEWSKI - PRZEMÓWIENIE NAD GRUBNĄ PŁK JÓZEFIA HERZOGA

Józef Józef Herzog płk WP ur. 16 marca 1901, zm. 21 stycznia 1983 r.  
Pogrzeb odbył się 27 stycznia 1983 r. na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie

Józefie, przedego polowicka skłania do refleksji. Refleksji nad człowiekiem i jego dziełem, nad jego wartością. Nad tym, co dał to sobie i innym. Odejście Polaka skłania do refleksji szczególnej - nad tym co dał ze siebie Ojczyźnie. Dla niegdy Polskiego Żołnierza - Żołnierza Rzeczypospolitej. I Twoje Panie Pułkowniku odejście skłania do refleksji nad losem Polskiego Żołnierza i nad Ojczyzną, która nade wszystko ukochała i której całe swe ciężkie życie poświęciła. Jako Polak, Żołnierz, Obywatel, Człowiek.

Należysz Panie Pułkowniku do pokolenia, które o wolność Ojczyzny walczyło w latach 1914-1918, w roku 1920, w latach 1939-1945. Pokolenia, które nekatomą ofiar i krwi płaciło za swe umiłowanie Ojczyzny.

Józef Herzog urodził się 16 marca 1901 roku w Osieku koło Oświęcimia. Jako 14-letni skaut wstępuje w maju 1915 r. do Legionów Polskich walczących w I p.p. I Brygady Legionów. Ranny został w lipcu 1915 r. pod Jastkowem, a drugi raz w sierpniu 1916 r. pod Stochodem. Od roku 1917 po zwolnieniu z polskiej służby wraca do kraju na Śląsk Cieszyński w pow. Żywiec. W październiku 1918 r. dojdzie do pow. kłbia w Andrychowie rozbraja posterunek żandarmerii austriackiej. Następnie Józef Herzog organizuje cehotniczy oddział wojskowy. Od 11 listopada 1918 r. przydzielony do 4 p.p. Leg. WP, w grudniu 1918 r. wyjechał w rejon obrony Przemyśla i Lwowa. Tu w styczniu 1919 r. na przedmieściach Lwowa zostaje ranny po raz trzeci. W czasie wojny polsko-bolszewickiej walczył nadal w 4 p.p. leg.; podporucznikiem mianowany został w listopadzie 1919 r. w Borysowie nad Berezyną. W latach 1920-1931 pełni funkcje specjalne w KOP. W latach 1931-1935 służy w 20 p.p. Ziemi Krakowskiej, gdzie jako major dowodzi baonem. Od sierpnia 1935 do sierpnia 1939 r. służy w 27 p.p. w Częstochowie. We wrześniu 1939 r. jest szefem oddziału II Sztabu Grupy Operacyjnej gen. Thomme armii "Łódź" w obronie Modlina. Do roku 1945 jest jeńcem oflagów Rotenburg, Braunau, Schwab i Waldenberga. Tu działa w konspiracji m.in. kierując akcją pomocy lekarskiej i żywnościowej dla jeńców radzieckich, zakładając Poczta Obywatelską i pracując w niej.

Po powrocie do kraju J. Herzog w październiku 1946 r. został aresztowany pod zarzutami szpiegostwa na rzecz Stanów Zjednoczonych i działalność w WiN-ie. W czasie tajnej rozprawy za przynależność do WiN i za pomoc udzieloną żołnierzom AK został skazany na 9 lat więzienia, degradację, konfiskatę majątku, 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i publicznych. Był więźniem Wronek.

Panie Pułkowniku! Służyłeś dobrze Polsce przez długie lata swego życia. Nieraz za wierną służbę Rzeczypospolitej, za jej bezgraniczne umiłowanie przyszło Ci wypić kielich goryczy. Nieraz przyszło Ci znosić ciężkie ciosy, jakich nie oszczędziło Ci życie.

Ale z Twym Panie Józefie nazwiskiem - z nazwiskiem Herzog - wiąże się nie tylko dobra sława, jakiej nazwisku temu przydali Twoi Bracia: Żołnierze Legionów Polskich, POW, Żołnierze Rzeczypospolitej - Ci którzy zginęli na polach chwały oręża polskiego, Ci którzy zostali zamordowani w Katyniu i Starobielsku w roku 1940, Ci którzy zmarli, wierni zawsze Polsce. Z tym nazwiskiem wiąże się dobra sława, jakiej przydał mu Ty, Panie Pułkowniku. Sława jakiej przydał mu Ty swym życiem - życiem pełnym waleki, działania, pasji i konsekwencji w dążeniu do celu. Z Twym imieniem i nazwiskiem wiąże się nierozdzielnie walka o opiekę i godne poszanowanie polskich pomników narodowych: Sanktuarium narodowego, jakim jest Krypta Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu, Mogiły Mogił - jaką jest Kopia J. Piłsudskiego na Sowińcu.



Broniłeś twardo, konsekwentnie, odważnie dobrego imienia Legionów Polskich, Wojska Polskiego, broniłeś dobrego imienia Marszałków Polski Niepodległej - ich dobrej żołnierskiej sławy, Broniłeś ciągłości i tradycji Oręża Polskiego.

Z Twym nazwiskiem wiąże się konsekwentna walka o szacunek dla krwawego trudu i znoju Żołnierza Polskiego na wszystkich frontach I wojny światowej, wojny polsko-bolszewickiej, wojny polskiej roku 1939 i całej II wojny światowej.

Podkreślałeś, że Żołnierz Polski w latach II wojny światowej na wszystkich jej frontach na zachodzie, wschodzie czy w kraju - był Polskim Żołnierzem. Bez względu na to czy jego droga wiodła przez Rumunię lub Węgry, czy przez więzienia i łagry hitlerowskie, czy przez łagry sowieckie. Podkreślałeś, że Żołnierz Polski zawsze walczył o Polskę Wolną i Niepodległą, Demokratyczną i Sprawiedliwą. Za to wszystko byłęszczykanowany...

Wiemy, że chcesz aby dzieło Twego niełatwego życia i życia tylu Twych Towarzyszy Bioni było kontynuowane. I kontynuowane będzie!

I tu przy Twojej Panie Pułkowniku trumnie trzeba to wyraźnie powiedzieć. Nam, którzy pozostali i trudzić się będą nadal w służbie Rzeczypospolitej potrzebna jest świadomość znaczenia i rozumienia pełnej głębokiej treści pojęć: Umiłowanie Ojczyzny, Wolność i Niepodległość, Honor, Odwaga, Prawda, Sprawiedliwość, Prawo, Demokracja, Wierność Ideałom naszych Działów i Ojców.

Zwyciężonym jest tylko ten, kto przestał walczyć. Walczymy od lat i toczyć będziemy nadal walkę twardą, konsekwentną, aż zapanuje Prawda, Prawo i Sprawiedliwość w całej Rzeczypospolitej, aż Polska stanie się Ojczyzną dla wszystkich Polaków...

Z losów Polski doby najnowszej będziemy czerpać naukę, jak postępować, by Polska była krajem Wolnym i Niepodległym, Krajem Wielkim - Wielkim Siłą Moralną i zaletami Ducha swych Obywateli.

Tu przy Twojej trumnie godzi się powtórzyć słowa wypowiedziane w Krynicy Marszałka na Wawelu: "Musimy żyć odważnie. Musimy żyć solidarnie. Mamy obowiązek poświęcać się i narażać w imię dobra Ojczyzny. Musimy w biedzie i ucisku zachować godność. Nie możemy przegrać walki o własne człowieczeństwo. Musiły trwać i przetrwać, godnie trwać i godnie przetrwać!"

Ty Panie Pułkowniku godnie walczyłeś przez długie lata, przez całe swe życie trudne, pełne gorczy, krzywdy, dyskryminacji, ale i chwalebne, bo w służbie tej co nie zgaśnie i nie zginie!

Ty Żołnierz i Oficer II Rzeczypospolitej miałeś wysokie poczucie Honoru Żołnierza i Oficera - Polskiego Żołnierza i Polskiego Oficera. Miałeś wysokie poczucie Honoru Służby - Służby Polsce i tylko Polsce!

Broniłeś Honoru i Godności Żołnierza Polskiego i Wojska Polskiego.

Odszedłeś w szczególnie trudnym okresie, gdy Two obecność, Two doświadczenia, Two odwaga, spokój, Two żarliwość - są tak potrzebne. Odszedłeś, jak i inni, którzy przed laty na stos rzucili swego życia los. I znów jesteście razem ze swym Wodzem Wielkim, Wodzem Zwycięskim. A znając Twoje i tych, co przed Tobą odeszli Ojczyzny wielkie umiłowanie, wierzymy że siłą swego ducha i tegoż Ojczyzny głębokiego umiłowania wspomagać nas będziecie razem z tymi Żołnierzami Niepodległości, którzy zastęp Śpiących Rycerzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej stanowią,

Gdy powie ktoś, nieubłagana śmierć zabrała kolejnego Żołnierza Niepodległości, my z wiarą odpowiedzieć musimy: Oj, którzy o Ojczyzny Wolność i Niepodległość walczyli nie umierają - oni żyć będą wiecznie!

I z tą wiarą głęboką oddamy Two ciało Panie Pułkowniku ziemi ojczystej, ziemi polskiej, ziemi meczenskiej - ziemi, którą tak bardzo ukochałeś, ziemi której tak wiernie służyłeś.

Oddamy Two ciało ziemi polskiego cmentarza w królewskim Krakowie - polskiej ziemi, nie tak jak ciała Two dwóch Braci, którzy polegli w 1940 r. na ziemi obcej i tam w obcej ziemi spoczęli...

To nic, że Ciebie, Kawalera Orderu Virtuti Militari, nie żegna zgodnie z ceremoniałem wojskowym, przepisami i tradycją wojskową kompania honorowa, że nad Twą trumną - trumną Żołnierza Rzeczypospolitej nie rozlegnie się salut honorowy.

Żegnają Cię tysiacy Polaków, których łączy SOLIDARNOSĆ, solidarność serc, solidarność intencji i pragnień, solidarność działania i pracy, solidarność walki.

Żegna Cię Rukownik saluta solidarny naszych serc, salut naszych solidarnych myśli...

Żegnamy Cię jako Niezlomnego Żołnierza, Dobrego Polaka, Dobrego Obywatela, Dobrego Człowieka. Całe swe życie poświęciłeś walce o Wielką Sprawę - o Niepodległość, Wolność, Suwerenność, i Całość naszej Ojczyzny, o demokrację prawdziwą, o prawo do samostanowienia, o poszanowanie praw Człowieka i Obywatela.

Dobrze zapisałeś się w historii naszej Ojczyzny, w historii Wojska Polskiego. Dobrze zapisałeś się w sercach tysiacy Polaków.

Ty i Twoje życie stały się symbolem polskich losów - symbolem tragedii polskich losów...

Żegnam Cię w imieniu Rodzin Obu Marszałków Polski Niepodległej - z upoważnienia i w imieniu Rodziny Marszałka Józefa Piłsudskiego i w imieniu Rodziny Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Żegnam Cię w imieniu Związku Legionistów Polskich w Krakowie - Zarządu Okręgu, który z Twoim odejściem stracił nie tylko swego Kolegę, ale i Prezesa oraz Ideowego Przywódcę.

Żegnam Cię w imieniu Obywatelskiego Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego, który z Twoją śmiercią utracił swego Duchowego Opiekuna, swego Seniora i V-Prezesa.

Żegnam Cię Niezlomny Żołnierzu Rzeczypospolitej!

Żegnam Cię Przyjacielu!

Niech Ci ta Polska Ziemia - której dobrym synem byłeś i której tak bez reszty wiernie służyłeś - niech Ci ta ziemia lekką będzie!

Niech Ci polskie drzewa tego polskiego cmentarza szumią wiecznie:

JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA...

/Tekst przemówienia zamieszczamy bez wiedzy i zgody autora.-red./

Polali się łzy  
XX

Polali się łzy  
Na rozmarzone bzy  
Na róże białe czerwone  
Na nadzieje utracone

Czas osuszy łzy  
Nadzieją zakwitną bzy  
Z białe czerwonych róż  
Wiatr straci kurz

I ty uśmiechniesz się rodaku  
Gdy czas bezsensu minie  
Gdy na historycznym szlaku  
Ponownie orzeł skrzydła rozwinie.

Zan

Pozaczynamy druk w odcinkach niewielkiej książeczki mistrza powieści reportażowej - Melchiora Wańkowicza, żyjącego w latach 1892-1974. Pisarz i publicysta, autor "Bitwy o Monte Cassino", przebywając w Palestynie i korzystając z pomocy wojskowej był w Egipt, Liban, Syrię, Irak, Iran.

Na podstawie relacji spotkanych tam Polaków pisze w 1944 r. książkę pt. "Dzieje rodziny Korzeniewskich". Książka ta została przetłumaczona na angielski, francuski i włoski język, a wydana m.in. w Indiach.-red-/

To było w Ognisku Polskiego Czerwonego Krzyża w Teheranie. Zjadłem kolację i przeglądałem pisma. Goście się rozchodzili i poczynało się robić puśto.

Młoda dziewczyna siedząca przy kasie, skończyła obliczać obrót dzienny i spojrzała parokrotnie na mnie w sposób niezdecydowany. Czulem, że chce mi coś powiedzieć. Pod jakimś pretekstem podszedłem do kasy, by jej to ułatwić. Podniosła na mnie oczy:

- Czy pan mnie nie pamięta?

Nie, nie pamiętałem.

- Skądże zresztą może pan pamiętać - tłumaczyła się nieco speszona - był pan u nas w domu na dwa lata przed wojną. Miałam wówczas 15 lat, byłam w szóstej klasie. Dał mi pan wtedy swój autograf; napisał pan w nim, że chciał by, żebyśmy się poznały z Tirliporkiem, z którym jesteśmy w jednym wieku. Jestem Korzeniewska. Hanka Korzeniewska.

Naturalnie, że wówczas przypomniałem sobie. Korzeniewski! Dzielny działacz na ziemiach zachodnich. Spotkaliśmy się w pracy. Kiedy w dobie łagodzenia stosunków z Niemcami, zdecydowano Związek Obrony Ziemi Zachodnich przemianować na Związek Zachodni, oburzał się na te kompromisowości do niczego, jak mówili nie prowadzące, był za przedłużeniem zaostrożonego kursu i w konsekwencji stanowisko w Związku Zachodnim opuścił, nie przestając być jego czynnym członkiem. I to wówczas właśnie, przyjeżdżawszy na zaproszenie Związku z odczytem do Katowic, byłem gościem państwa Korzeniewskich.

Znagle mi stanął w oczach ten dom. Wyraziście. Jakieś ciasteczka wymięnite, domowej roboty i te zabawne buźki trzech pensjonerek przejętych z powodu "ważnego" gościa i pielgrzymujących po autografy. Takie same kozy jak moje. A wdzięczne to, a przejmujące się, a reagujące. I ten najmłodszy dziesięcioletni Jurek, stający rzeczowo, czy kajakiem jechałem po Prusach Wschodnich, był opatrzony w motor i ilokony.

I ja miałem wówczas jednego syna, trzy córki...

Więc kiedy tak oto znagle w Teheranie ogarnęło mnie wspomnienie tego domu, powiedziałem z gotowością, sam nie spostrzegając, że jure caduco przechodzę na "ty" w stosunku do dorosłej pani:

- No to ja przyjdę do Was Haneczko!...Gdzie mieszkać?

I nagle przestraszyłem się. Hanka patrzyła na mnie upartymi, brązowymi oczami. Hanka ma ciało mocno związane; kości policzkowe nieco wystające, znamionujące wolę.

- Ja sama jestem - powiedziała rzeczowym głosem. Rodzina zmarła w Rosji.

To słowo: "rodzina", brzmiało jak odpowiedź na jakimś formularzu, jak pozycja w wykazie.

Ale ja pamiętałem zbyt żywo zapach tych jakichś doskonałych anyżowych ciasteczek i te myślenie ogonki i tę czupurność chłopca, dochodzącego prawdy o motorze i uśmiech matki i spokojną niefrasobliwą zachodnią mowę ojca.

Chwyciłem dziewczynę za rękę:

- Jakto Haneczko? Co się stało? Bo owo "Rodzina umarła" wyglądało jakby zdarzyła się jakaś nagła, pochłaniająca katastrofa.

Wówczas nieco ustąpiła ze swej rzeczowości. Zaczęła opowiadać - zrazu twardo i nieufnie. Czy może bała się, że ta historia jej życia będzie dla słuchacza sensacją, łaskoczącą współczucie w sposób niekosztowny - tu, w tym zasobnym Teheranie? Czy może przebijając się przez świat ze swoim cierpieniem pośród tylu cierpień nauczyła się nie zabierać niemi miejsca innym? Która wie, przez jakie żarna doświadczeń przeszła?

Raz dałem komuś przybyłemu z Rosji spisana przeze mnie historię 1600 więźniów Polaków, pędzonych przez pięć dni bez jedzenia i wody z więzienia w Starej Wilejce do Borysowa, tak że ludzie próbowali pić własną urynę z czapek, filtrowaną przez chusteczki. W tym czasie z liczby 1600 straża dobiły 400, zbyt osłabionych, a rozbestwieni dozorczy złapawszy jednego, który rzucił się do ucieczki, kazali innym pędzonym, którym nie pozwalano załatwiać naturalnych potrzeb, oddawać kał na trupa. Znajomy mój odczytał nazwiska skrzętnie zebrane, miejscowości, daty i godziny i rzekł z uwagą:

- Szablonowa historia.

Hanka Korzeniewska opowiedziała mi też - szablonową historię.

Najprzód był - jakże "szablonowy" - wrzesień. Ojciec odesiał rodzinę do Krakowa, a sam pozostał w Katowicach.

W dużym domu Związków Zawodowych, w domu, w którym porządkowały się wycieczki harcerskie, znalazła się cała rodzina.

Zapamiętajmy:

Matka - pięćdziesięcioletnia.

Ola - dwudziesto-dwuletnia.

Hanka - siedemnastoletnia; właśnie na wiosnę otrzymała maturę.

Jurek - dwunastoletni.

Antosia - służąca, będąca w rodzinie od urodzenia Jurka.

Najstarsza Krystyna była w Poznaniu. Mąż, z którym właśnie się pobrała, poszedł na wojnę i zginął; potem już narodził się pogrobowiec.

Jeśli nie żyje obecnie - również wszystko będzie - według szablonu.

Ale Hanka nie wie, co dzieje się z Krysią.

Bracia ojca - jeden został jeńcem, dwaj - rozstrzelani przez Niemców w Bydgoszczy. Żony ich wzięto do szorowania podłóg.

56-letni ojciec miał dołączyć się niebawem.

Oto dramatis personae tej szablonowej historii.

Matka jeszcze pojechała do Katowic do ojca. Dzieci same w wielkim mieście. Jurek oczarowany Sukiennicami. Tyle barwnych straganów!

Dzieci sypią gołębiami na placu Mariackim. Hanka - jak zwykle dziewczęta - otacza małego nieznosnego Jurka macierzyńską opieką.

- Choć na Wawel, na Skalkę... Taki duży chłopak - aż wstyd, że nie znasz tego. Może tego nigdy nie zobaczysz...

Różne głupstwa wygadują dziewczynki, bawiące się w mamusię, strofując lalki albo młodszych braciszków.

Dzieci przepadają na cały dzień w krainie baśni. Poczynając od Smocznej Jamy, w której smok pożerał składane sobie na ofiarę dziewice - poprzez Kurzą Stopkę, którą zamieszkiwała Święta Królowa, składająca miłość w ofierze nawróceniu Litwinów, poprzez sarkofagi królów i panteon rodowy - aż po wieżę Srebrnych Dzwonów, w której leży wskrzesiciel Państwa, zagrożonego teraz.

A kiedy wracają - tłumy ludzi stoją przed plakatami mobilizacyjnymi.

Wieczorem - jak spłoszona kokosz nie wiedząca kogo najpierw zasłaniać skrzydłami - przyleciała matka z Katowic.

Nazajutrz, w piątek rozpoczęła się wojna. Hanka włożyła swój mundur Przyśposobienia Wojskowego. Pamiętamy wszyscy młodzież, pilnie szukającą każdej posługi. W domu Związków Zawodowych, w którym mieszkali harcerze znaleźli bombę zegarową. Z przerażeniem patrzyły dziecięce oczy - że to tak śródkiem Polski, pomiędzy nimi, chodzi nieuchwytna - zdrada.

GDN

Potwierdzamy wpłaty na konto naszego pisma:

Józef - 2000zł, Dobrodziej - 5000zł, Student - 1000zł

Siostra T. - pięć ryz papieru.

DZIEKUJEMY!

DRUKARNIA NIEPODLEGŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ

CENA 20zł